



T+A na cyfrowo

T+A eksploruje nowe terytoria, oferując najtańszy wzmacniacz w swojej ofercie

PRODUKT T+A Power Plant

RODZAJ Wzmacniacz zintegrowany

CENA 7.990 zł

NAJWAŻNIEJSZE CECHY Wymiary (SxWxG): 33x12x39cm ▶ Waga: 13kg ▶ Deklarowana moc: 140W (8Ω) ▶ Wejścia: pięć liniowych plus tape monitor ▶ Opcjonalne moduły MM i MC ▶ Wyjścia: przedwzmacniacza i słuchawkowe ▶ Interfejs sterujący RS232

KONTAKT www.dynamic.pl

Power Plant nie jest tak szczypty ani tak bogato wyposażony w przyciski jak większość komponentów T+A, a dzięki gładko zaokrąglonym krawędziom wydaje się bardziej przyjemny dla oka. Jeśli chodzi o jego konstrukcję, to najważniejszym elementem wydaje się stopień wyjściowy PWM, który w całości został zaprojektowany przez inżynierów T+A i jest dość wyrafinowanym rozwiązaniem, opartym na „lampowych” końcówkach mocy wykorzystanych w aktywnych głośnikach T+A TCI.

Jak zapewniają przedstawiciele firmy, „w sekcji przedwzmacniacza wykorzystano takie same układy, jak w urządzeniach P1230R i PA1230/1530 z prestiżowej serii R”. W dokumentacji znaleźliśmy też informację, że za regulację głośności odpowiada wysokiej klasy zmotoryzowany potencjometr ALPS, a przełączanie źródeł odbywa się za pośrednictwem hermetycznie zamkniętych przekaźników ze złota. „W sekcji końcówki

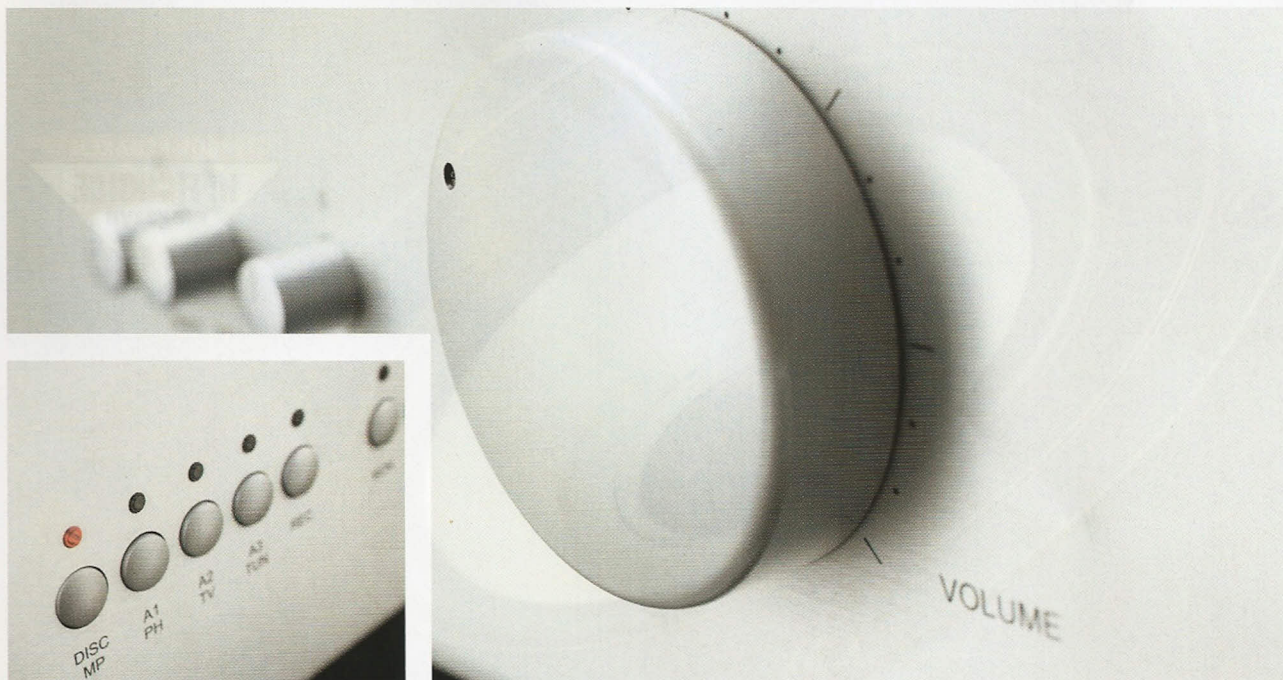
mocy zdecydowaliśmy się nie wykorzystywać zintegrowanych standardowych wzmacniaczy IC ani powszechnie stosowanych modułów B&O ICE-power. Zamiast nich znajdziemy tu modulator PWM skonstruowany w oparciu o wzmacniacz operacyjny Analog Devices AD 829. Sygnał z PWM (o natężeniu do 50A) przekazywany jest do stopnia wyjściowego z szybkimi tranzystorami nowej generacji IRFB4020MOSFET. Zasilacz to konstrukcja analogowa, oparta na ekranowanym transformatorze toroidalnym i pojemnych kondensatorach wygładzających o niskiej impedancji”.

W dokumentacji można też znaleźć informację, że stopnie wyjściowe PWM generują sygnał w postaci bardzo krótkich naprzemiennych impulsów. „Stopnie wyjściowe zostały opracowane w naszych własnych laboratoriach i wyposażone w najnowsze ultraszybkie tranzystory MOSFET oraz inteligentne moduły sterujące o dużej mocy. Modulator ma konstrukcję analogową,

podobnie jak stopnie wyjściowe, w których wykorzystano analogowe obwody sprzężenia zwrotnego, mające na celu kompensowanie efektów fluktuacji napięcia w sekcji zasilacza. Wynika to z tego, że jest to jedyny sposób wyeliminowania zniekształceń generowanych przez zasilacz”.

Inżynierowie T+A twierdzą przy tym, że zjawisko to nie jest powszechne w tego typu konstrukcjach, a poziom sprzężenia zwrotnego jest stosunkowo niski i zależy od częstotliwości. Tak więc jest intensywniejszy w zakresie niskotonowym, gdzie mamy do czynienia z prądem o dużym natężeniu, i zmniejsza się w miarę wzrostu częstotliwości. W efekcie otrzymujemy bardzo dobrze kontrolowany i harmonijny obraz dźwiękowy z dobrze zdefiniowanym i świetnie zarysowanym basem. „Niezwykle żywy charakter i muzykalność tego rozwiązania jest czymś absolutnie niepowtarzalnym. Jeśli wszystko zostanie dobrze zaprojektowane, cyfrowe stopnie wyjściowe zapewniają doskonałą

„Wzmacniacz ma też swój własny charakter, dzięki czemu w subtelny sposób wyróżnia się na tle podobnych urządzeń, które mieliśmy okazję testować”



jakość dźwięku oraz generują dużą moc przy znaczącym ograniczeniu strat i niskim poziomie wydzielanego ciepła". Ponieważ impedancja wejściowa wzmacniacza to zaledwie 20kΩ, należy raczej unikać źródeł o wysokiej impedancji.

Power Plant jest wyposażony w stopień regulacji tonów, który jednak można ominąć. Nie da się za to całkowicie usunąć ze ścieżki sygnałowej regulatora głośności. Wzmacniacz posiada też odbiornik podczerwieni, choć w zestawie nie znajdziemy pilota zdalnego sterowania. Jeśli jednak mamy jakikolwiek odtwarzacz T+A, dołączony do niego pilot bez problemu obsłuży Power Planta. Alternatywą jest zakup sterownika bezpośrednio od producenta w ramach wyposażenia dodatkowego.

JAKOŚĆ DŹWIĘKU

Słuchanie muzyki za pośrednictwem Power Planta to czasami dość zaskakujące przeżycie. Szybko okazało się, że urządzenie to ma, z punktu widzenia użytkowników wychowanych na tradycyjnej amplifikacji analogowej, nieco inne priorytety, które prezentują walory nagrań z odmiennej perspektywy. Chociaż musimy przyznać, że doceniamy wiele produktów T+A ze względu na ich innowacyjność, ten dość mainstreamowy pod względem ceny wzmacniacz (poza znakomitą konstrukcją) niczym szczególnym się nie wyróżnia.

Tym, na co przede wszystkim zwróciliśmy uwagę, poza atrakcyjnym wyglądem, jest prostota obsługi i duża moc. Wzmacniacz ma też swój własny charakter, dzięki czemu w subtelny sposób wyróżnia się na tle podobnych urządzeń, które mieliśmy okazję

testować. Jednak podłączenie do niego pary hybrydowych Source'ów Martina Logana okazało się dość frustrujące, głównie z uwagi na to, że dźwięk wydawał się dość nieuporządkowany, brakowało mu powietrza oraz dynamiki. Z drugiej strony zauważyliśmy, że jakość dźwięku w znacznym stopniu zależy od rodzaju źródła, kolumn i kabli głośnikowych. Ponadto wykorzystany przez nas odtwarzacz CD brzmiał w zestawieniu z Power Plantem inaczej, niż byliśmy do tego przyzwyczajeni. Na szczęście możliwe jest ominięcie regulacji tonów, co jest prawdziwym błogosławieństwem, gdyż wzmacniacz ten nie należy do szczególnie transparentnych.

Po podłączeniu hi-endowego odtwarzacza SACD Denona DCD-SA1 odtworzyliśmy płytę CD „Piano concertos 212/23” (Andras Schiff, Sandor Vegh, Camerata Academica des Mozarteums Salzburg). Nieoczekiwanie nagranie to zabrzmiało dość mechanicznie i chropowato. Brakowało ekspresji i życia, a złożone pasaże wydawały się rozmyte. Po przejściu na nagranie SACD „6 symfonii” Brucknera (Gunter Wand/Berlin Philharmonic) negatywne aspekty brzmienia zniknęły, a efekt był lepszy, chociaż wiele zależało od jakości samego odtwarzacza (np. po podłączeniu starego, uniwersalnego odtwarzacza Pioneer brzmienie tych samych nagrań wyraźnie się pogorszyło).

Oczekiwana przez nas lekkość i wrażenie obecności muzyków w pomieszczeniu wydawały się przytłumione. Co prawda proste nagrania instrumentalne i wokalne (jak np. płyta Suzanne Vega „Solitude Standing”) były doprawdy wciągające, ale kiedy tylko materiał stawał się bardziej

złożony i bogatszy, muzyka nabierała twardości i traciła impet. Z pewnością miłośnicy ostrzejszej muzyki polubią ten wzmacniacz, ale z naszego punktu widzenia Power Plant nie jest dostatecznie ekspresyjny, subtelny i szczegółowy, aby uznać go za wyjątkowy.

Jest jednak niewątpliwie świetnie zaprojektowany i ma duże możliwości. Prezentuje też typowe dla T+A innowacyjne podejście do reprodukcji dźwięku. Wszelkierne zapewnienie opcja dodania modułów MM i MC z regulowanymi parametrami oraz aktualizacje oprogramowania. Nie jesteśmy jednak do końca przekonani do amplifikacji PWM, co w mniejszym lub większym stopniu dotyczy większości impulsowych wzmacniaczy, z jakimi mieliśmy do czynienia. **HFC**



WERDYKT

DŹWIĘK



ZA
Impulsowa końcówka mocy PWM połączona z analogowym stopniem zasilającym zapewnia dużą moc i wyrównane brzmienie.

MOŻLIWOŚCI



BUDOWA



PRZECIWIW

Nie da się obejść regulacji głośności, choć można ją ustawić w tryb „Flat”. Na szczęście regulację tonów można bez problemu wyłączyć.

JAKOŚĆ/CENA



PODSUMOWANIE

Konstrukcja PWM wymaga pewnego przyzwyczajenia. Brzmienie bywa dość płaskie i nierówne pod względem dynamiki. Dźwięk jest niezły, choć naszym zdaniem niekoniecznie audiofilski.

HI-FI CHOICE OCENA OGÓLNA

